

Spotkanie przewodniczącego Rady Państwa z aktywnymi Federacji Konsumentów Rynkowe trzy „dusze”

6 bm. przewodniczący Rady Państwa Wojciech Jaruzelski przyjął kierowniczy aktyw Federacji Konsumentów...

Co ma dać ta przebudowa? Jak blisko - jak daleko do tego celu? Poselska ręka na pulsie reformy

Chodzi o kontrolę sprawowaną przez komisję nadzwyczajną. Taką właśnie komisję do kontr-II wdrażania programu realizacyjnego...

Wojciech Jaruzelski przyjął ministra spraw zagr. Malty

6 bm. przewodniczący Rady Państwa Wojciech Jaruzelski przyjął kończącego wizytę w Polsce ministra spraw zagranicznych Republiki Malty...



Królowa baletu LUCYNA JATA (w środku) oraz dwie wieklowe: z lewej — ROZA GALASIEWICZ i z prawej — ANNA DAUKSZA. Fot. Z. Kosycarz

I po balu...

Zabawę zapowiadano przez swiętą i nikt się chyba nie zawiązał, skoro polonistka o niedzieli około południa odczyt, stwierdził: „Niestety, tegoroczny Bal Prasy 1988 już za nami”...

Amerykańska firma adwokacka w Moskwie

W najbliższych dniach w stolicy ZSRR, Moskwie, przy ul. Piotrowka 15 otwarta zostanie filia znanej amerykańskiej firmy adwokackiej „Kudert Brothers”...



Zakłady Messerschmitt-Bölkow-Blohm przekazały liniom lotniczym Air France pierwszy samolot Airbus 320.

Milosz Jakesz przybywa do Polski

Na zaproszenie I sekretarza KC PZPR Wojciecha Jaruzelskiego 8 bm. przybywa do Polski z wizytą sekretarz generalny KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji Milosz Jakesz.

W woj. elbląskim Święto handlowców

Przedstawiciele ponad 15-tysięcznej rzeszy handlowców z woj. elbląskiego, spotkali się na uroczystej akademii z okazji Dnia Pracownika Handlu.

SWIAT NOWY PRZEWODNICZĄCY „GOSPLANU” Dekretem Prezydium ZSRR i Rady Najwyższej ZSRR...

KRYZYS W STOSUNKACH USA — SZWECJA Rząd USA zarzucił szwedzkiemu premierowi...

LINIA KOLEJOWA DO EUROPEJ W Chinach trwa realizacja połączenia kolejowego z Europą...

Temat do zastanowienia Zagrabiamy zwierzętom!!!

Zagrabiamy zwierzętom!!! Zagrabiamy zwierzętom!!! Zagrabiamy zwierzętom!!!

Czechosłowacja - Rumunia

„Praska wiosna” Wydarzenia w Braszowie

Televizja węgierska nadała wywiad z sekretarzem KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji Janem Fojtikiem...

Satelitarny spektakl

Przedstawienie opery Rai nera Kunada „Mistrz i Malgorzata” obejrzało 6 bm. wraz z publicznością...



„Sarumawashi” — popisy zręczności malp — to jedno z najpopularniejszych widowisk ulicznych w Tokio.

Wczoraj - eliminacje w niedzielę - wybory MISS WYBRZEŻA

Niedzielne eliminacje, które odbyły się w Domu Prasy w Gdańsku, przyniosły wiele emocji...

Portfele pękate i chude

TRZECH na pięciu Jugosłowian stanowią przede wszystkim ci, którzy pracowali, czy jeszcze pracują za granicą...

„Tajfun” w Szczecińskim

Na ziemi szczecińskiej kończy się usuwanie skutków gwałtownej wichury która 6 bm. w godzinach popołudniowych...

Pogoda



Wielka Brytania O włos od katastrofy lotniczej

Nad wybrzeżem południowej Anglii cudem tylko uniknięto w sobotę zderzenia dwóch samolotów pasażerskich...

Wielka Brytania

O włos od katastrofy lotniczej

Nad wybrzeżem południowej Anglii cudem tylko uniknięto w sobotę zderzenia dwóch samolotów pasażerskich...

Łagodzenie skutków podwyżek

Urlopy i zasiłki wychowawcze

Zachowanie realnej wartości dochodów pracowników stanowi podstawową wytyczną narodowego planu społeczno-gospodarczego na lata 1988-1990. W związku z tym wraz z wprowadzeniem podwyżek cen urzędowych podjęte zostały działania osłonowe. Kontynuując prezentację nowych aktów normatywnych, będących podstawą prawną do wprowadzenia w życie owych działań osłonowych, omawiamy dziś kolejne przepisy.

Wśród wydanych 1 bm. uchwał i rozporządzeń Rady Ministrów jedno z nich wprowadza ważne zmiany w przepisach o urloпах wychowawczych. Wymienione rozporządzenie RM rozszerza uprawnienia do zasiłku wychowawczego dla osób wychowujących dzieci niepełnosprawne, wymagające szczególnej opieki, do czasu gdy dziecko osiągnie 18 lat życia (dotychczas 10 lat), przy czym sam zasiłek może być wypłacany w ciągu 6 lat, jeżeli pracownica sprawuje osobistą opiekę nad dzieckiem.

Następnie w rozporządzeniu stwierdza się, iż zasiłki wychowawcze przysługują w wysokości 8200 zł, jeżeli dochód na członka rodziny nie przekracza miesięcznie 6 tys. zł. Pracownicy samotnie wychowujący dziecko, zasiłek wychowawczy wypłaca się w wysokości zwiększonej o 100 proc. (a więc 16 400 zł).

Rozszerzyli się możliwości uzyskania dodatkowych dochodów w czasie urlopu wychowawczego nie powodujących utraty zasiłku. Do dochodów rodziny, od których zależy prawo do zasiłku nie wlicza się m.in. wynagrodzenia za pracę nakładczą lub w ramach zakładowych zespołów gospodarczych, otrzymanego na podstawie umowy agencyjnej, umowy-zleczenia lub umowy o dzieło, a także zasiłków z ubezpieczenia społecznego, które pracownica otrzymuje w czasie pobierania zasiłku wychowawczego - jeżeli nie przekraczają one miesięcznie 30 tys. zł.

Zasiłek wychowawczy przysługuje bez względu na wysokość wynagrodzenia osiągniętego w okresie urlopu wychowawczego za pracę wykonywaną przez pielęgniarkę, położnicę i salowną na podstawie umowy-zleczenia w szpitalu opieki zdrowotnej i społecznej, w dni powszednie na zmianach popołudniowych i nocnych, a w niedziele, święta i dodatkowe dni wolne od pracy - na wszystkich zmianach. Ten przepis obowiązywać będzie do końca roku 1990. Takie same uprawnienia do zasiłku wychowawczego przewidziano dla pracownic w uposażeniowych zakładach pracy zatrudnionych na podstawie umowy o pracę nakładczą w ramach zakładowych zespołów gospodarczych.

S.C.

Nowe taryfy komunikacji miejskiej

Od 1 marca mają obowiązywać nowe opłaty za przejazdy komunikacji miejskiej. Tak łagodnie się nazywa podwyżkę cen biletów. Opłaty te są różne w różnych miastach, tak więc mimo jednolitych dla całego kraju biletów komunikacji miejskiej, może zdarzyć się, że opłata w jednym dla nas mieście będzie inna niż nam się wydaje. Warto zatem dokładnie przestudiować obowiązujące na danym terenie taryfy, by uniknąć też moc

no podniesionej kary za jazdę „na gapę”. Minister finansów zalecił przeciętną zwyżkę taryf o 67 proc., zaś minister komunikacji przekazał do zaletnienia w „dół” do przedsiębiorstw komunikacji miejskiej. Decyzje w tej sprawie wydaje województwo i prezydenci miast, po akceptacji podjętej przez radę narodową. To tłumaczy różnice, jakie mogą się pojawić.

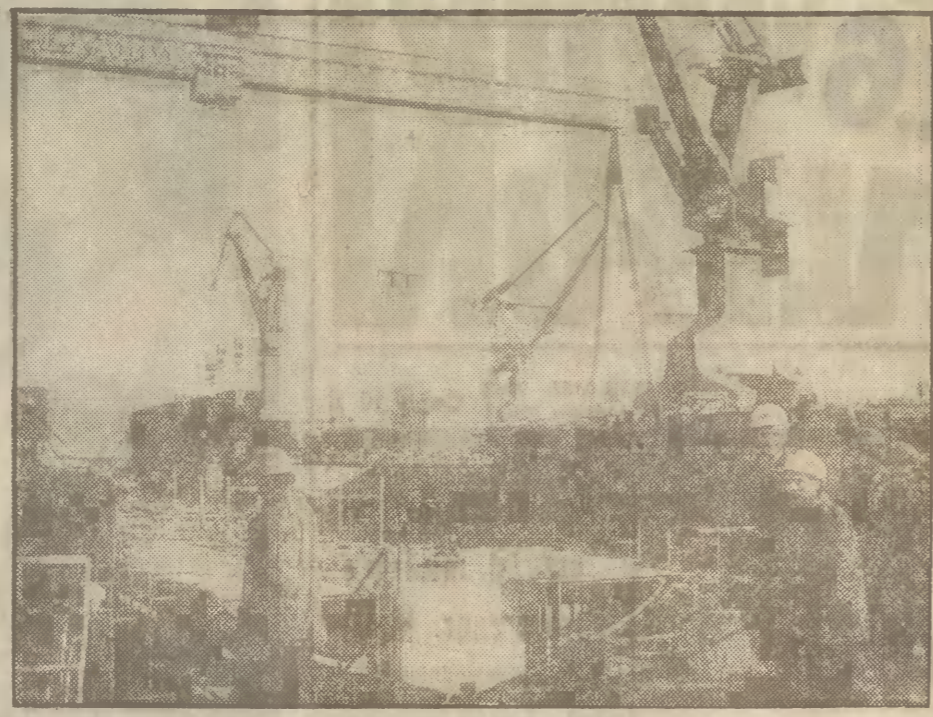
(INTERPRESS)

K LUB „Masztalskiego” albo inaczej Radiowy Klub Dowcipów rozpoczął cotygodniowe spotkania w Czerwem Porach Roku, we wrześniu 1986 roku. Tworzy go 7 dziennikarzy z Rozgłośni PR w Katowicach. Stanowią oni zespół nieterminalny i pracą nad programami klubu jest ich dodatkowym zajęciem po wypełnieniu obowiązków dziennikarskich. „Masztalski” zdobył sobie znaczną popularność w całym kraju; zainteresowanie wśród słuchaczy wzrasta z miesiąca na miesiąc - świadczą o tym ich listy z kraju i zagranicą. Zbiór dowcipów klubu liczy ponad 15 tys. pozycji i stale się powiększa. Ideą klubu jest: „Masztalski urodził się żeby być dla ludzi”, ale bezstronny śmiech nie jest jedyną dewizą jego członków. Równie ważne jest zbliżenie między ludźmi, porozumienie, życzliwość. Członkowie klubu redagują stałe rubryki humoru w „Panoramie”, „Karuzeli”, „Zołnierzu Wolności” i „Sporcie”. Występują również na spotka-

O wyjazdach z ZSRR

osoba. I jeśli ktoś nie sta się sam o taką zgodę, władze nie zamierzają zmuszać nikogo do złożenia wniosku w imię jakiegokolwiek kwoty. Poza tym w ZSRR każdy człowiek sam decyduje o wyborze drogi życiowej. W 1987 roku do państwa Izrael wyjechały 7862 osoby, w tym 2109 dzieci - ponad 9-krotnie więcej niż w roku 1986 - co świadczyło na koniec naczelnik Wydziału Wiz i Rejestracji MSZ ZSRR.

(PAP)



W II suchym doku Stocznia im. Komuny Paryskiej w Gdyni trwają zaawansowane prace kadłubowe na trzech budowanych w nim jednostkach. Jedną z nich jest statek rybacki dla „Odry” w Świnoujściu oraz kolejny „pasażer” typu szelf przeznaczony dla armatorów radzieckich, jak i dla tego samego armatora dok pływający. (mz) Na zdjęciu: pogoda sprzyja stocznicom przy montażu kadłubów statków umieszczonych w tym portowym suchym doku. Fot. M. Zarzecki

„Kama” schodzi z taśmy

Problemy z „maluchem” (Korespondencja z Moskwy)

Pierwsze egzemplarze malolitrażowych samochodów radzieckich zeszły już z taśmy Kamazkich Zakładów Samochodowych pod nazwą „Kama 1111”. Nowy typ popularnego w swym założeniu samochodu produkowanego będzie jednocześnie w trzech zakładach - w Nabierieżnych Czornach, „Togliatti” i Sierpuchowie. Te z zakładu „Kamaz” w Nabierieżnych Czornach zwa się „Kama”, z zakładów Togliatti - „WAZ 1111”, a z Sierpuchowa - „Oka”, z tym że ten ostatni model przeznaczony jest głównie dla inwalidów.

LESZEK WYRWICZ

Święto...

● Dokończenie ze str. 1 stki handlowców przekazał wicewojewoda Zenon Kopezyński. W akademii m. in. uczestniczyli: sekretarz KW PZPR Zdzisław Kramski, sekretarz WK SD Andrzej Zbucki, przewodniczący WRN Ryszard Święciak.

am (PAP)

Poselska ręka

● Dokończenie ze str. 1 nesie: powołanie komisji wywołało żywe reakcje wśród naukowców blisko związanych z reformą i wśród praktyków (miałam

(PAP)

20 nowych „atomówek”

20 nowych elektrowni atomowych weszło do eksploatacji na świecie w ubiegłym roku. Całkowita ich liczba wynosi więc 420. Najwięcej siłowni tego typu uruchomiono w ub. roku w Stanach Zjednoczonych, które mają ich już ponad setkę. W Europie najbardziej „atomizowana” energetykę posiada Francja.

(PAP)

Portfele pękate i chude

● Dokończenie ze str. 1 Jak na prawdziwy kryzys przystało jednym w portfelach szybko przybywa, drugim szybko tonieje. Ci którym tonieje, kupują co raz więcej na kredyt, nawet żywność. Ci, którym przybywa, mogą oszczędzać - a cztery piąte wcale po każdych prywatnych oszczędnościach zgromadzonych w bankach jugosłowiańskich znajdują się na rachunkach dewizowych (nie zagrożonych widmem szałowej inflacji). Wspomniany dziennik bełgradzki przypomina, że wielu Jugosłowian w kraju oszczędza w bankach zagranicznych, choć jest to prawem zabro-

niem. Ograniczenie takie nie dotyczy Jugosłowian zatrudnionych czasowo za granicą (obecnie 625 tysięcy plus 450 tysięcy członków ich rodzin). Ocenia się, że zgromadzili już w obcych bankach odpowiednio ok. 20 miliardów dolarów - tyle mniej więcej, ile wynosi dług zagraniczny Jugosławii.

● Bogactwie nie świadczy oczywiście jedynie stan kont. W samej górzystej nadmorskiej Czarnogórze, republiki niewielkiej, ale niezwykle dla turystów atrakcyjnej, stoi ponad 11 tysięcy willi i domów letni skich wybudowanych „na dziko”. Jeden z wynajmujących kwatery turystyczne w perlecie czarnogórskiej Budwie, zapłacił za rok ubiegły 20 milionów dolarów podatku. Kilku innych poszukiwało piętnastych

ZBIGNIEW FAŁECKI

Rynkowe trzy „dusze”

● Dokończenie ze str. 1 społecznych i ekonomicznych efektów wdrażania rozwiązań reformy. Stwierdzono, że stała się winnością ruchu konsumencieckiego powinno stać się organizowanie sił społecznych skłaniających przedsięwzięcia i instytucje do po prawy jakości produkcji i usług, wzbogacania rynkowej oferty towarowej, zaprawę kultury obsługi, za strzeżenia wrażliwości na liczenie wleż codziennie trudności nekające konsumentów. W walce o wyższą jakość warunków życia organizacja konsumenta i jej ognia terenowe powinny wywierać silniejszą presję na jednostki gospodarcze windujące ceny, marnotrawiące materiały i surowce, lekceważące interes społeczny, a więc konsumentów.

(oprac. ew)

Zachodnioeuropejski apel o pomoc dla Polski

W nawiązaniu do zakończonych właśnie pierwszej wizyty delegacji Sejmu w Brukseli, składanej na za prośbienie parlamentu zachodnioeuropejskiego, przewodniczący najniższej w tym parlamencie frakcji socjalistycznej Rudi Arndt wypowiedział się za kontynuowaniem przez wspólnotę zachodnioeuropejską „aktywnej polityki wschodniej”, postulując możliwie szybką normalizację stosunków między RWPG a EWG. Powinno to nastąpić „na oficjalnym gruncie dyplomatycznym, tak jak to EWG uczyniła wobec 136 państw świata”.

Szczególnie dużo uwagi Arndt poświęcił w swym oświadczeniu, ogłoszonym w Bonn, jako że jest on posłem SPD, „nawiązaniu opartych na kooperacji stosunków z gospodarczymi EWG z Polską”. Jednocześnie nie zapomniał do państw EWG w Klubie Paryskim o pomocy Polski przy rozwiązywaniu problemu zadłużenia. Arndt powiedział: „Wiemy, że tylko ten może spłacać dług, komu stworzy się na naszych rynkach szanse eksportowe. Odnosi się to do Polski w takim samym stopniu, co do wysocy zadłużonych krajów Ameryki Łacińskiej”.

(PAP)

Wydarzenia w Braszowie

● Dokończenie ze str. 1 świata, poświęcając nadal szczególną uwagę stosunkom z krajami socjalistycznymi. Stosunki Rumunii z krajami socjalistycznymi można ogólnie uważać za dobre. Niestety, nie można powiedzieć tego o stosunkach z Węgierską Republiką Ludową - powiedział N. Ceausescu. Wytrwale dążyliśmy i dążymy do umocnienia przyjaźni z Węgrami. U-

(PAP)

„Słowo i czyn”

Sąd Rejonowy dla Warszawy-Pragi zarejestrował spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością „Słowo i czyn”, która zgodnie ze statutem będzie prowadziła działalność wydawniczą w formie wydawnictwa „Słowo i czyn”. Tym samym zyskała ona osobowość prawną.

(PAP)

Władania do plebanii

Wkrótce po dokonaniu wladania do plebanii kościoła rzymskokatolickiego w miejscowości Sławoborze (woj. koszaliński) ujęto dwóch podejrzanych o przestępstwo, młodych ludzi w wieku 19 i 20 lat, mieszkańców województwa krakowskiego i kaliskiego. Sprawcy dostali się do wnętrza w godzinach wieczornych po rozbiciu szyby w oknie. Zrabowali 600 tys. zł. bonny waleryjczyki, 290 dolarów USA i drobne kwoty innych dewiz, wroby jubilerskie, sprzęt radiomagnetonowy oraz inne przedmioty o łącznej wartości 5 mln zł.

WYRZĄCENIE

Władania do plebanii

42-letni Roman L. pracował w brigadzie remontującej jedną z łódzkich restauracji. Poznał wówczas do brze rozkład pomieszczeń, zabezpieczenie lokalu itd. I kiedy po remoncie restauracji przekazano do użytku, dokonał władczenia. Skradł różne artykuły żywnościowe, alkoholowe itp., o wartości 545 tys. zł.

Sąd Wojewódzki w Łodzi skazał Romana L. na 7 lat pozbawienia wolności, pozbawienia praw publicznych, skonał w całości mienie sprawcy i przyznał odszkodowanie dla PSS „Społem”, które władczy zapłacił w kwocie równej wartości skradzione go mienia.

(oprac. ew)

Dokąd za granicę? Turystyczne przepowiednie

● Rozmowa z Robertem Kępińskim - specjalistą od turystyki

— Był pan przez wiele lat dyrektorem Biura Turystyki Zagranicznej PZMOT. Był pan wicedyrektorem departamentu zagranicznego byłego GKKFIT. Zajmuje się pan więc turystyką zagraniczną od wielu lat. Czy pana zdaniem można przewidzieć, jak będzie się ona rozwijała w roku bieżącym?

— Prognozowanie jest dziś bardzo trudne, choćby ze względu na sytuację finansową państwa, reorganizację resortów i kłopoty, jakie mieli polscy turyści w minionym roku. Niemniej gdybym miał dziś przewidzieć „powiedziałbym, że nie nastąpi dalszy, liczbowy rozwój turystyki wjazdowej do krajów socjalistycznych, do których wyjazd było przeciwko najwięcej polskich turystów. Pókiż wyjazdów będzie mniej niż w ostatnich trzech latach.

— Z jakich przedewszystkim powodów? — Finansowych. Polska wysłała znacznie więcej turystów do granic niż przyjmuje obcych w kraju. Koszty tych wyjazdów trzeba pokryć innymi towarami lub usługami, a to jest coraz trudniejsze, choćby dlatego, że wymagania partnerów rosną.

— Do jakich więc krajów socjalistycznych polski turyści, według tych przewidywań, będzie miał trudną drogę?

— Na przykład na Węgry. O ile w 1987 roku na wyjazd do tego kraju wyjechało ok. 260 tys. osób, to sądzię, że w roku 1988 z tego rodzaju wyjazdów skorzysta nie więcej niż 140 tys. Saldo w bilansie pokrywane było usługami budowlanymi, na które zapotrzebowanie na Węgrzech maleje. Poza tym, lepsze wyposażenie polskiego turysty w forinty przy wyjeździe na Węgry ogranicza możliwość jego wyjazdów do jednego na trzy lata.

— Do Rumunii nadal nie przewiduje się wyjazdów. — Do CSRS, NRD - na mniej więcej takim samym, jak w 1987 roku, poziomie.

(PAP)

Do Bulgarii mogłoby wyjechać więcej turystów, znalazłoby się pokrycie finansowe, ale obniżający się standard usług w tym kraju w ogóle, o w stosunku do Polaków w szczególności, zmusza organów zatorów turystyki do ograniczenia wyjazdów. Wyjście więc prawdopodobnie 200-220 tys. osób. Chyba że zmieni się na korzyść stosunek bulgarskich władz porządkowych, celnych, granicznych, obsługujących ruch turystyczny, do polskich gości.

Systematycznie wzrasta liczba podróży polskich turystów do ZSRR. Wyjście około 150 tys. osób. Na więcej nie ma co liczyć: baza w ZSRR jest ograniczona, a za interesowanie wyjazdami turystycznymi do ZSRR na całym świecie - ogromne.

Zdecydowanie więcej osób mogłoby wyjechać na Kubę, do Mongolii, Wietnamu, KRLD, ale nie ma czym ich tam pi...wiec.

— W ostatnich latach rozbudziło się jednak zainteresowanie Polaków wyjazdami do granicy. Dokąd wobec tego, pana zdaniem, będzie jeździł polski turysta?

— Przypuszczam, że wzrosło zainteresowanie tymi wyjazdami kempingowymi do Grecji, Jugosławii, również Włoch - zwłaszcza że łatwiej będzie tam teraz dostać się. Od pierwszego stycznia polscy turyści mogą podróżować przez Austrię bez wiz. Odciały to na pewno bardzo przeloczną drogę tranzytową przez Węgry i Jugosławie. Za taki wyjazd z własnym na miotem, często walizką, płaci się 20-40 dolarów.

Nadal, jak sądzię, nie zmalało zainteresowanie wyjazdami do Azji środkowej i południowo-wschodniej: do Tajlandii, Singapuru, Malezji, Indii. Ale liczbę wyjazdów i do tych krajów ograniczają różni możliwości przewozowe.

— Jak według pana powino nie się sprzedawać wycieczki, skoro będzie ich mniej, a opłyt będzie zapewne większy? — Uwzględnić, że w biurach

(PAP)

W pogoni za dewizami...

W dzienniku „Hannoversche Allegemeine Zeitung” ukazał się niedawno artykuł, w którym problem zwiększającej się liczby Polaków, podejmujących pracę bez zezwolenia władz miejscowych, w czasie pobytu turystycznego w Republice Federalnej Niemiec. Nierozdumno w pogoni za dewizami Polacy podejmują pracę przeloczną, uzyskując stawki od 3 do 10 DM za godzinę (około 1/4 stawki niekwalifikowanego robotnika). Według jednego z cytowanych urzędników zatrudnionych w policji kryminalnej, badającej te sprawy, można w tym przypadku mówić o „pracy niewolniczej w czystym wydaniu”. Jedną z metod coraz bardziej zastraszających się kontrolni nielegalnego zatrudnienia są kontrole graniczne przy wyjeździe, w okresie od stycznia 86 do końca października 1987 zanotowano 214 przypadków posiadania przez wyjeżdżających Polaków przebywających w RFN w charakterze turystów dużej ilości pieniędzy. Władze graniczne RFN traktują fakt posiadania dużej ilości gotówki jako wyznacznik przyczynę przeloczną, a w swoim czasie Rumuńska Agencja Agerpres.

(PAP)

OGŁOSZENIA superakspresowe

- OKAZJA! Powracający zamieni 3-pokojowe, własnościowe, komfortowe, duże łazienki, wózek na moście, 10-letni, Sopot - na dom w Trojnie, ul. Reymonta 15A, m. 9 po 17. G-39783
- DZIAŁALNE budowlana sprężarka, Młakaszewicz, Koszówko 55. G-39797
- FLATA 126p, 1988 sprzedam. Tel. 53-08-84. G-39870
- FSO 150cm 1983, wideo Sharp nowe sprzedam. Wzrzeszcz, Reymonta 15A, m. 9 po 17. G-39783
- TELEWIZOR kolorowy Taurus, przystosowany do wideo sprzedam. Tel. 41-62-37. G-39886
- PIANINO sprzedam. Tel. 81-08-29. G-39890
- TELEWIZOR kolor Polon 381 D sprzedam. Tel. 47-63-59. G-39863
- KOLUMNY Alton 70, sprężarka. Tel. 43-13-89, po 15. G-39857
- BONY PRO kupię. Tel. 56-71-32. G-39859
- POSZUKUJĘ mieszkaniaka 1-2-pokojowego z telefonem. Tel. 56-64-60. G-39887
- POMIESZCZENIE 16 m kw., ogrzewane do wynajęcia. Tel. 56-66-36. G-39867
- POSZUKUJĘ mieszkaniaka 1-2-pokojowego z telefonem na terenie Gdńska lub Pruszcza / Tel. 41-75-56. G-39780
- MIESZKANIE kwaterekonkwo 1-pokojowe, zamienie na mieszkanie 3-pokojowe z telefonem, w starym budownictwie, nadające się do remontu we Wrzeszczu lub Starej Oławie. Oferty 89828 Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdńska. G-39887
- MONTERA s.o., ewentualnie renciście zatrudnieni. Tel. 478-123, Gdńska, Kusocińskiego 4 m 48. G-39860
- WYSOKO wykwalifikowanych malarzy, emerytów, rencistów na bardzo dobrzych warunkach zatrudnienia. Tel. 41-07-50, godz. 18-20. G-39884
- TECHNIKA budowlanego chemia z prawem jazdy zatrudnieni. Tel. 47-56-40 (18-20). G-39895
- MALARZY z praktyką oraz brzydzących na stałe na bardzo dobrych warunkach zatrudnienia. Możliwość zakwaterowania. Tel. 47-33-50 (18-20). G-39884
- WYKALIFIKOWANYCH inżynierów, fizyków (emeryci i renciści) zatrudnieni. Sopot-Brodawo, Czerzyńskiego 18 m 59 VII piętro. Tel. 51-93-37, po 16. G-39866
- ROZDAWA pomidorów - przyjmuję zamówienia. Tel. 82-06-63. G-39779
- POWAŻNEGO wspaniałość do prosperującej produkcji rzemieślniczej przyjmuję. Oferty 39825 - Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdńska.
- WSPOLNIKA - udziałowca z gotówką poszukuje. Tel. 37-12-15, wew. 147. G-39877
- NADWOZIE Flata 126p, 1 lata po kapitalnym remoncie sprzedam. Oglądać Auto-remont, Sopot, Dzierżynskiego 81. G-39873
- ŁÓŻKO piętrowe sprzedam. Tel. 31-16-43. G-39849
- POMIESZCZENIE około 80 m kw., na cicha produkcyjnej rzemieślniczej, okolice Sopotu poszukuje. Oferty 39844 Biuro Ogłoszeń 80-958 Gdńska.
- LOKAL na działalność rzemieślniczą poszukuje. Tel. 21-87-58. G-39838
- KSIEGOWA z kwalifikacją mi z dużą praktyką poprowadzi księgowość w spółdzielni lub w spółce. Oferty skr. poczt. 34 UPT Gdńska 77.



Wydział K-3 Stoczni Gdańskiej im. Lenina.

Fot. M. Zarzecki

Bilans optymistyczny?

Czy po kryzysie w stoczniach

Rok ubiegły był niesły dla polskiego przemysłu okrętowego. Przemysł ten, który przetrwał mimo trudności, największy w swoich dziejach kryzys będący pochodną sytuacji na światowym rynku okrętownictwa, zaczęła obecnie odnalać kupony wynikające z przetwarzania potencjału produkcyjnego, stworzonego w latach minionych. Na światowych rynkach budowy statków odczuwa się już bowiem pewną ożywienie koniunktury, czego świadectwem jest wzrost z interesowania obcych armatorów możliwościami zakupu statków w Polsce.

Armatorzy nasi otrzymali w ubiegłym roku: PLO wspomniany kontenerowiec, także semikontenerowiec o nośności 11 250 DWT, PZM-dwa pierwsze z serii masowce po 33 500 ton, „Transocean” chłodniowiec — 5500 DWT, „Dalmor” dwa trawler-przetwórnice rybackie o pojemności 3000 BRT każdy.

W EDŁUG pierwszych szacunków wartość produkcji polskiego przemysłu okrętowego w 1987 roku, przekroczyła 171 miliardów złotych. W tym produkcyjną sprzedana stoczni była nieco wyższa od 125 miliardów złotych zakładów kooperujących sięgnęła 45,5 miliarda złotych. Interesujące, że najlepsze wyniki osiągnęła w roku ubiegłym Stocznia Gdańska im. Lenina, której wróżono krach finansowy. Stocznia ta sprzedała swoje statki za ponad 30 miliardów złotych. Wśród zakładów wyspecjalizowanych w wyposażeniu najlepszych wyniki osiągnął „Elmor” — 5,3 miliarda złotych. Jest to powód do niemałej satysfakcji, tym bardziej że wyniki te osiągnięto przy znaczącym spadku zatrudnienia.

I jeszcze kilka liczb: z 50 statków przekazanych w ubiegłym roku armatorom, 42 zakupili armatorzy zagraniczni, w tym 34 jednostki o łącznej nośności 23 900 ton i pojemności brutto 43 300 zakupili armatorzy rodzimcy, 8 statków o nośności łącznej ponad 198 tysięcy ton i pojemności ponad 171 tysięcy ton, armatorzy z Szwecji, Finlandii, Liberii i Nigerii. Polscy armatorzy zakupili łącznie 8 statków.

W tym „towarzystwie” stoczni „Wisła” — 14,5 miliona rubli oraz 3,5 miliona dolarów.

Swiadczy to o postępującym procesie restrukturyzacji polskiego przemysłu okrętowego: maleje liczba statków prostych w budowie, pochłaniających stosunkowo dużo materiału na rzecz jednostek mniejszych, bardzo nasyconych techniką i o wielkim wkładzie myśli technicznej. To decyduje o opłacalności produkcji naszych stoczni. Na 50 statków tylko 4 przeznaczone są do przewozu ładunków masowych. Ten bardzo korzystny dla Polski trend utrzymuje się na dół, czego świadectwem może być, że w 1987 roku nie zwodowano żadnego kadłuba do przewozu ładunków masowych.

Nasze stocznie w ubiegłym roku przekazały do eksploatacji 50 statków, o łącznym tonażu ponad 325 tysięcy ton. Jest to niemała flota, przy tym złożona ze statków bardzo nowoczesnych. Dziesięć z nich to statki prototypowe. Przyjmując tutaj warto, że przekazywane w tym dwa wielkie promy armatorów szwedzkiego „Stena Line”, co też okazało się wbrew pozorom w przyszłości interesem finansowym. W każdym razie promy te nie przyniosły strat Polsce, o czym swego czasu tak głośno mówiono. Interesująca konstrukcja był także zagłowiec szkolny dla ZSRR oraz bardzo nowoczesny statek ro-ro dla Finlandii. Wybudowała je Stocznia Gdańska im. Lenina. Również „Komuna Paryska” ma na swoim koncie trzy statki prototypowe, co najbardziej cieszącej, przeznaczone także dla polskich armatorów. Jest to ro-ro o nośności 7 tysięcy ton, skierowany na linię śródziennomorską.

Stocznie budują nie tylko statki; także inne obiekty pływające i wykonano ich w roku 1987 łącznie 60, w tym dok pływający o udźwignię 15 000 ton dla ZSRR, również 5 kadłubów stanowiących bezproblemowy eksport do Holandii. Tu trzeba wyjaśnić, że jest to eksport bardzo opłacalny i Polska zarabia na nim 10-krotnie więcej, niż gdyby huty sprzedawały za granicę stal zużywaną na te kadłuby. W tym roku także PLO otrzymała bardzo nowoczesny kontenerowiec komorowy budowany w Stoczni Gdańskiej im. Lenina. Jest to statek o nośności 22 800 ton, długości ponad 200 m i szerokości 31 m. Będzie on przewoził kontenery, także au-

Włodzimierz Wodecki

Dotyczy to całej branży. Ale oczywiście decydujące znaczenie miał eksport stoczni produkcyjnych, który w ubiegłym roku przyniósł ponad 430 milionów rubli i 137,5 miliona dolarów.

I znów zakaszczenie: najwęższym eksporterem wśród stoczni w roku ubiegłym była Stocznia Gdańska im. Lenina, która przy sporządziła gospodarce prawie 65 milionów rubli i 68 milionów dolarów. Dobrze

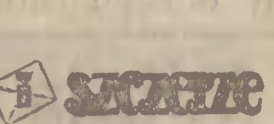
Nieporozumienia i roszczenia

P O ogłoszeniu komunikatu o zmianach cen urządzeń i działalności ostonowych, do redakcji ru neta lawina pytań. Nasz dyżurny telefon dzwonił bez przerwy do późnego wieczora. Na szereg pytań i wątpliwości starał się na łamach gazety odpowiadać na podstawie informacji uzyskanych od kompetentnych instytucji. Okazuje się, że nadal szereg problemów jest niejasnych i trudno się temu dziwić, ponieważ życie obfituje w bardzo różnorodne, nierazko nader pogmatwane sytuacje, których z góry nie sposób przewidzieć.

Nasi rozmówcy, rozmawiali z nami przeważnie w tonie rzeczowym, a ich wątpliwości dotyczyły spraw bardzo konkretnych. Ujawniło się wszakże sporo nieporozumień wynikających z dość głęboko zakodowanych w niektórych umysłach postaw roszczeniowych i fałszywie pojętej sprawiedliwości społecznej. Takich głosów było wprawdzie stosunkowo niewiele. Jednak ich także nie można lekceważyć. Odzwiają się tu skutki lansowanego swego czasu egalitaryzmu, hasła populistycznych i wpajania ludziom do głów przekonania, że możliwość jest rzeczą zdrożną i nawet podejrzana. Teraz trzeba jeść to, co się da, wyjdzie się jednak, iż tak przedko te skłoty do „urawnilowki” wynikające z przekonania że wszyscy mamy jednak we łodzi, nie znikną.

Te właśnie postawy odzwierciedlały takie na przykład pytania: „Podniesiono opłaty za przedszkola i żłobki. Kto za to ludziom zwróci pieniądze? „Ceny węgla i koks wzrosły o

200 proc. Ceny ogrzewania centralnego w blokach tylko o 100 proc. Z jakiej racji mamy płacić więcej za niewygodę wynikającą z konieczności zakupu opału i palenia w piecach?” i tak dalej w tym duchu. Rozumiem, że ktoś, kto otrzymuje skromną emeryturę, jest przerażony wydatkami, jakie będzie musiał ponieść na zakup węgla. Obojętnie nawet serdecznie tym ludziom współczuję. Uważają się oni za pokrzywdzonych wobec mieszkańców domów ogrzewanych przez elektrociepłownię, a nie akurat najzupełniej niesłusznie. Po pierwsze bowiem mieszkańcy tych domów będą musieli i płacić za centralne ogrzewanie okragły rok, także w miesiącach letnich. Po drugie — koszt ogrzewania i



Listy • Polemiki • Odpowiedzi

TRUCIZNA W SKLEPACH SPOŻYWCZYCH...

Od paru lat walczą, z mizernym skutkiem, z rozszerzającą się plagą picia, przez wielu podupadłych ludzi, bardzo niebezpiecznej i podstępnej trucizny, jaką jest denaturat. Kilku moich znajomych z Przymorza w Gdańsku zmarło przedwczesnie i powodu picia denaturatu. Spora ludź jest u nas nie stać na kuno po litra wódki. Natomiast za 110 zł „Spolem” oferuje często już od godz. 6 rano butelkę 92-proc. spirytusu skązonego, z którego „spragnieni” otrzymują 2-3 butelki swojego „koniacu”. Po pokonaniu bariery strachu przed ewentualnym odświeżeniem i barier smakowo-zapachowych, po roku ci! nieszczęśliwi ludzie wpadają w uzależnienie alkoholowe. Piją nie tylko ludźe prości, ale i ci po studiach.

W 1986 r. z silnej depresji wypitem około 50 butelek denaturatu. Cud, że żyję i jeszcze chodzę. Mam 60 lat, jestem rencistą, inwalidą II grupy. By ratować siebie, leczę się w poradni przeciwalkoholowej, należę do ruchu „AA”, Katolickiego Ruchu Trzeźwości.

Bedac z zawodu marynarzem miałem możliwość zwiedzić wiele portów Europy i innych części świata. Nigdzie w sklepach spożywczych za granicą nie widziałem, by sprzedawano denaturat, łącznie z innymi płynnymi truciznami. U nas na Przymorzu udało nam się z kolegami doprowadzić do tego, że zaniechano sprzedaży denaturatu w Delikatessach „Janar” na stoisku z artykułami spożywczymi. Dalej jednak sprzedaje się denaturat w sklepie spożywczym naprzeciw Delikatessów „Janar”. Przez rok sprzedawano tam denaturat na stoisku z nabiałem! Świadczy to o niskiej kulturze handlu u nas. Chciałbym przyczynić się do wyłączenia sprzedaży denaturatu w sklepach chemicznych i drogeriach (...). Swoje spostrzeżenia na temat sprzedaży denaturatu chciałem wpisać do książki wniosków i założeń w kilku sklepach. Niestety, w niektórych oddawiono mi wpis. Spotkałem się z niezrozumieniem kierowników sklepów i personelu, zaś dyrekcja „Spolem” w Gdańsku odpisała mi, że moje zażalenie są bezpodstawne, bo denaturat sprzedaje się w sklepach spożywczych zgodnie z prawem.

Proszę o zrozumienie i poparcie. Trzeba ludzi płacyących denaturat traktować jak poważnie chorych i przysłać im z pomocą. Między innymi utrudniają dostęp do denaturatu i uświadamiając jako to trucizna.

(208) Bocian

(Nazwisko i adres znano redakcji)

PRAWO DO SNU

W odpowiedzi na list pod takim tytułem, dotyczący późnowiecznych i nocnych dostaw do sklepu spożywczego WPHW „PLON” nr 7/272, mieszczącego się przy ul. Tysiąclecia na osiedlu Przymorze, informuję, że Wydział Handlu, Drobnej Wytworczosci i Usług UM w Gdańsku rozpatrzył tą sprawę w ramach skargi wniesionej przez okolicznych mieszkańców. W dniu 2 marca 1987 r. przekazano list mieszkańców do Komitetu Osiedlowego „Tysiąclecie” jako organu przedstawicielskiego tej dzielnicy w celu rozpatrzenia i zajęcia stanowiska. Komitet osiedlowy zprosił skargących na spotkanie, na które nikt nie przyszedł, a także wysłał informację w spornym sklepie, zwracając się do mieszkańców o ustosunkowanie się do ewentualnego wyłączenia sklepu. 144 osoby opowiedziały się przeciwko takiemu zamierzeniu. Wobec powyższego komitet osiedlowy przekazał opinie bezwzględnie utrzymania w tym rejonie sklepu spożywczego.

Pragnę poinformować, że kalkowiccy podzielnicy stanowiska komitetu osiedlowego w tej sprawie. Mając na uwadze dobro okolicznych mieszkańców wystąpiłem do Spółdzielni Transportu Mleczarskiego i Przedsiębiorstwa Transportu Handlu Wewnętrznego o zwrócenie uwagi kierownikom i konwojentom, aby przy rozładunku towarów w porze nocnej nie zakłócili spokoju mieszkańcom.

Przepraszałem za długi termin odpowiedzi, ale spowodowane to było koniecznością wszechstronnego jej zbadania przez komitet osiedlowy.

(856) Kierownik Wydziału Handlu, Drobnej Wytworczosci i Usług UM w Gdańsku mgr Mieczysław Ejsmont

TROCHE CIEPŁA NA STAROŚĆ

Na początku 1987 r. złożyłam podanie a przestawienie pieca kłafowego w ROM nr 4 przy ul. Bata-gorego w Gdańsku-Wieszczce. Do dnia dzisiejszego nie się w mojej sprawie nie dzieje. Wiele razy byłam osobicie w ROM, błagałam, prosiłam i nic. Najpierw mówiono, że nie ma zdania, potem materiałów i tak w kółko. Mieszkały w zimnym pokoiu. Piec jest stary, ma popękane kafle, dym i czad wydostają się szparami. Pokój jest całkowicie zawilgocony, okna się nie domykają, od wilgoci niszcza meble. Piac w dzielnicy kłafowicza ROM, stwierdziła, że nie nadaje się do eksploatacji, ale nie paza tym. Bardzo proszę o pomoc. Jestem już starszą osobą i mi też należy się trochę ciepła na starość.

(209) Jadwiga Cz. Gdańsk

PRZERWAŁ NAPRAWĘ DACHU

W sprawie przerwanego remontu dachu przy ul. Na Zaspę 52, PGM Gdańsk-Nowiny Port wyjaśnia: Aby zrealizować w 1987 r. najpilniejsze potrzeby w zakresie remontów budynków, należało by przeznaczyć na ten cel kwotę 444 280 tys. zł. W tej sytuacji część planowanych na ten rok zadań remontowych, w tym również remont dachu budynku przy ul. Na Zaspę 52, została z konieczności przesunięta na rok 1988.

W 1988 r. przyznano na remonty środki w kwocie 362 302 tys. zł. W kwiecie tego zawarty jest również fundusz na remont dachu budynku przy ul. Na Zaspę 52 i wobec faktu zagwarantowania wykonawstwa, przystąpiamy do remontu z chwilą, gdy tylko pozwolą na to warunki atmosferyczne.

(1488) Inż. Krzysztof Nero

Zbigniew Niemcewicz

Do inspekcji pracy zwróciła się za skargą pewna pielęgniarka PCK Pozalila się, że nie otrzymuje za swą pracę urlopu wypoczynkowego, ani ekwiwalentu za ten urlop. Po dokładnym zbadaniu sprawy co się okazało? Otóż otrzymuje ona kilkunastotygodniowe wynagrodzenie za opiekę nad... własnym mężem. Jest to jej jedyny obowiązek wypełniany za tę płacę z PCK. Mąż za taki chory chyba nie jest, skoro w tak zwanym międzyczasie sprokurować jej potrafił co nieco potomstwa. Pani tej okazuje się wszystko za mało i domaga się jeszcze urlopu! Ma subiektywne poczucie krzywdy i dochodzi, jak widac swoich racji, ale czyż to nie sytuacja rodem z Mroźka?

Reforma cenowo-dochodowa jest operacją nieprzyjemną. Musimy jednak przez nią przejść, żeby wreszcie było normalnie i sprawiedliwie, lecz nie w dług sprawiedliwości pojmowanej opacznie, na zasadzie „żeby nikt nie miał lepiej niż ja”.

Regionalne inicjatywy procentują

N ARODZIŁO się po wieleśnych staraniach, którym przewodzą Tazew i Starogard Gdański — dwa największe miasta regionu. Długo trzeba było przekonywać, że lokalna pi-smo jest na tym terenie naprawdę niezbędna, a ciekawych tekstów na pewno nie zabraknie. W końcu MRN obu miast podjęły decyzję o powołaniu i najwęższymi. Zobowiązały się mianowicie wspierać przedsięwzięcia z budżetowych nadwyżek. Role wydawcy powołano specjalnie powołanej jednostce — Kociewskiemu Kantorowi Edytorskiemu, samodzielnemu sekcji Tazewskiego Domu Kultury. I tak powstał „Kociewski Magazyn Regionalny”.

Do tej pory ukazały się 3 zeszyty tego wydawnictwa, drukowanego w Zakładach Graficznych w Gdańsku przy ul. Świętojańskiej. Pojawiają się jakby trochę na przekór swojemu czasowi, pami na barier zadowalały się nie do pokonania. Listy, telefony, bezpośrednio kontakty z czytelnikami potwierdziły zainteresowanie periodykiem. „Magazyn” zdaje się spełniać pokładane w nim nadzieje, chociaż w redakcji przyznają, że jego obecny kształt jest jeszcze daleki od ideału.

Wydawnictwo tego typu musi godzić wiele interesów — mówi red. naczelny Roman Landowski. — Można także znaleźć na jego łamach zarówno „portre ty” ważnych dla regionu zakładów przemysłowych, publikacje historyczne, próby literackie, felietony, szkice obyczajowe jak i niewielkie teksty o charakterze naukowych rozpraw. Doborem au-

blikacji rządzą dwie zasady. Po pierwsze — obowiązek różnicowania form artykułów, zachowania proporcji między tym co leży o bardziej specjalistyczne. Po drugie — chęć utrzymania równowagi terytorialnej. Jest bowiem „Magazyn” organem dwóch towarzystw: Miłośników Ziemi Kociewskiej w Starogardzie i Miłośników Ziemi Tazewskiej. Z tym też jak dotąd kłopot największy, bo ciążą „Magazyn” ku Tazewskiemu, mimo sporej ilości materiałów „poadregionalnych”. Istnienie „Kociewskiego

Kociewski „renesans”

Kantor edytorski nie ogranicza się do wydawania „Magazynu”. Oprócz niego ma już w dorobku trochę drobniejszych drukowanych na miejscu w Tazewie, w małych zakładach, wykorzystujących lokalne rezerwy papieru. Te drobniutki almanachy, poetyckie, małe monografie biblioteki miejskiej i Kolejowej Orkiestry Detej, zbiorki przysłów i frazerek, regionalne szkice. Podobnie jak „Magazyn” spełniają te druki kilka funkcji dokumentacyjną, okalają od zapomnienia, pomagają lepiej oaznać teren, na którym się żyje i pracuje. Dlatego też chwala je sobie nauczyciele i młodzież szkolna, bo ogramnie pomagają w realizacji tego, co miłośnicy pod pojęciem regionalizacji programów nauczania.

W planach — następną publikację poświęconą min. wspólczesnej a kociewskiej

sekretarz redakcji — Andrzej Gryb

Nie dziw więc, że niemal od razu wywołał „Magazyn” tak duży rezonans. Skonsolidował środowisko, wywołał inicjatywę, ujawnił te dziedziny, które wymagają lepszego poznania, zainteresowania nauki — jak choćby problematyka ruchu oporu, ekologia, geofizyka, życie gospodarcze w okresie międzywojennym. To intelektualne ożywienie, twórczy ferment nazwał ktoś nie bez racji „kociewskim renesansem”.

ANATOLIJ RYBAKOW
Dzień Arbatu
Tłum. Michał B. Jagiełło

Mógłby osiągnąć coś więcej. Jeżeli wybuchnie wojna, to pójdzie walczyć, a na razie trzeba żyć i pracować. Wszystko to Nina wyłożyła Maksymowi, gdy zdecydował się pójść do szkoły wojskowej. Nie posłuchał jej. No i dobrze! Ma prawo do własnego zdania. Ona jednak też ma prawo do decydowania o własnym losie. Nina postanowiła twarde, że nie wyjdzie za Maksyma i zostanie w Moskwie.

28

W Teatrze „Wachtangowa” wystawiali „Hamleta” z malmym i tegim Gorjunowem w roli tytułowej. Jura Szarak lubił ten teatr, zadzwonił do Wadima Marasewicza, poprosił go o skombinowanie biletu i powiedział, że wpadnie do niego wieczorem na Starokoniuszennyj.

Profesor Marasewicz, znany moskiewski internista, raz w miesiącu udzielał konsultacji w poliklinice CEKUBU w zaułku Gagarinim, pacjenci zapisywali się do niego na pół roku naprzód. Klinika na Pirogowskiej nazywano kliniką profesora Marasewicza, katedrą w Akademii Medycznej — katedrą profesora Marasewicza. W domu przyjmował jedynie najbliższych przyjaciół.

W jego domu na Starokoniuszennym bywali Stanisławski, Prokofiew, Meyerhold, bywał też Lunaczarski. Zaden z goszczących w Moskwie znanych zagranicznych artystów, żaden z mądrych wykonawców nie mógł ominąć tego pańskiego, choć nieco balaganierskiego salonu. Gości przyjmowała Wika, uroczą córką gospodarza, na stole pojawiali się bakaraty, kochalne obrusy.

Młodzi aktorzy, często bójkający tu bezpośrednio po spektaklu, z zadowoleniem rzucał się na ciętelną i bładoróżowego lososia. Obecność młodzieży pobudzała inwencję, przy stole improwowano, odgrywano scenki. Wadim na gorąco wygłaszał ustne recenzje, nie pozabawiając błyskotliwością, jak zdawało się profesorowi Marasewiczowi. Wadim ukończył uniwersytet, otrzymał dyplom historyka sztuki, jeździł z odczytami, czasem oprowadzał wycieczki, a obecnie próbował swoich sił jako krytyk teatralny.

Wika próbowała zrobić karierę w teatrze i w filmie, nie wyszło jednak z tego nic sensownego poza licznymi romanсами ze znanymi aktorami, rękami nadzieje reżyserami i wybijającymi się dziennikarzami. Romany zaczynały się zazwyczaj wzniośle, były kwiaty, liściki, restauracje i tak-sówki, kończyły się zaś kłótniami i zrywaniem przez telefon.

Jedynie romans z Jurą Szarakiem miał prosty początek i równie prosty finał. Spotkali się przypadkiem na Arbae, pascapierowali po jego oświetlonej wiosennym słońcem stronie, a potem Jura zaproponował:

— Wstąp do mnie, zobaczysz jak mieszkam.

Wika doskonale rozumiała co to znaczy wstąpić i zobaczyła jak on mieszka, jednakże ta forma zaproszenia działała na nią niejako automatycznie. Nie bez znaczenia działała też cicha rywalizacja z Leną Budiąginą. O tym, że Jura nie spotyka się już z Leną, Wika nie wiedziała.

Sprawdzając jak Jura mieszka obwoło się bez zbędnych słów i ceregieli, zupełnie jakby ich związek trwał już od

wielu lat. W porównaniu z innymi refleksyjnymi na jej wdziki lub już zaliczonymi wielbicami Jura okazał się chłopakiem na poziomie. Tylko ten pokój, to niedzne mieszkanie, ten zapach prasowanego materiału, przypominający stale kim jest ojciec Szaroka...

Myślała, że Jura będzie natrętny, że trzeba będzie go spławić — robiła to z taką samą łatwością, z jaką wstępowała do nieznojących mężczyzn. Szarak okazał się jednak porządnym człowiekiem. I pomysłić tylko — syn krawca!

Taktowność Jury wynikała z jego obojętności — Wika była zimna i głupia. On również porównywał ją z Leną — porównania nie wypadło korzystnie dla Wiki. I jak bez oporów włoży do łóżka. W Jurze kipiała wściekłość mieszczańska, dostrzegającego w każdej łupliwej kobiecie swoją własną żonę.

Dziś zaszedł do Wadima w sprawie „Hamleta”.

— Przekąśmy coś — zaproponował Wadim.

Przeszli do jadalni, większej niż całe mieszkanie Szaroków. Wadim jadł łapczywie — grube wargi, malutkie oczka i krótkie, sterzące jak u rysia brwi. Przy takiej fizjonomii zdumiewał jego głos — męski, donośny, złagodzony miękką inteligentną wymową.

Grubo smarując chleb masłem — choć jadł zups — Wadim perorował:

— Mylii jursydykację z jursydykacją, rytet z rytetem. Ale to przecież nowy człowiek, nazwij go jak chcesz, przodownik, szturmowiec. Idzie ze swoim tematem, zauważ, głównym, i ze swoim bohaterem — bohaterem przyszłości. Czy mamy poświęcić naszą przyszłość dla stu gramów masła? — Wadim odępnął maselniczkę. — A niektórzy pokrzywdzeni mają za złe właśnie brak tych stu gramów...

Rozważał Wadima o bohaterach przyszłości Jura wysłuchiwał bez irytacji — mówili coś nieznośnie a tym nie znany mu świece. Niedawno Wadim dowodził czegoś wręcz przeciwnego, przekłaniał prostactwa w sztuce i wynosił pod niebiosa artyzm. W zadziwiający sposób wyczuwał skąd wieje wiatr, zawsze trzymał w silniejszych, w szkole z Saszą Pankratowem, na studiach jeszcze z kimś, obecnie zaś ze znanym krytykiem, piszącym o ogłupiającej poezji.

Jura nie zwracał jednak uwagi na niekonsekwencję w postępowaniu Wadima. Podobał mu się dom Marasewiczów, aktorzy, tłumy wesołych, bezstrasznych i ułotnionych ludzi. W rozmowach tych ulubieńców Muz pobrzmiewał jakiś teklii, cyniczny ton, dzięki któremu ich słowa wydawały się Jurze czymś łatwym, osiągalnym, dziełem przypadku i sprytu. Przy całej swej bezstrasce ludzie ci pozostawali jednak dziwnie niedostępni.

Podobał się Jurze i sam profesor Marasewicz — wyplegnowana twarz, elegancka brodka, miękki rece; też taki niedostępny.

Widował się teraz z Wadimem prawie codziennie. Wadim zabierał go ze sobą do teatru. Chodził do teatru również sam, dostawał bilety dzięki telefonowi Wadima lub od znajomych, których poznał u Wadima.

Wspaniale czuła! Wiosna tysiąc dziewięćset trzydziestego czwartego na długo utkwiła w pamięci Jury Szaroka. W programie nie zatwierdzono na razie jego kandydatury, Malikowa obiecywała jednak, że już wkrótce wszystko się rozstrzygnie. Ostatnie miesiące bezstraszkiego studenckiego życia Jura starał się spędzić jak najbardziej interesująco. Spokoju nie dawało mu tylko wspomnienie Leny. Wchodząc do teatru uważnie rozglądał się po sali w obawie, a równocześnie w nadziei, że ją spotka.

CDN

